

DZIAŁALNOŚĆ TERRORYSTYCZNA UKRAIŃSKICH ORGANIZACJI NACJONALISTYCZNYCH W POLSCE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Działalność terrorystyczną w II Rzeczypospolitej prowadziły przede wszystkim dwie nielegalne organizacje ukraińskie: Ukraińska Wojskowa Organizacja i Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. Nie były to jedyne ugrupowania realizujące dywersję i sabotaż na polskim terytorium w latach 1918–1939. Robiły to również organizacje o proveniencji komunistycznej (w tym także ukraińskie), szczególnie w latach dwudziestych.



Źródeł nacjonalistycznego ukraińskiego ruchu terrorystycznego szukać należy w wydarzeniach przełomowego okresu wielkiej wojny: walkach polsko-ukraińskich i polsko-bolszewickich w latach 1919–1920. Mimo mylących sformułowań zawartych w pismach probanderskich, istotą powołania i działalności tych organizacji były wystąpienia antypolskie. Polem ich działań była przede wszystkim Małopolska Wschodnia, finansowo i logistycznie wspomagali ich wrodzy Polsce sąsiedzi: Niemcy, Litwini, Rosjanie, a w pewnych okresach także Czesi.

Jakkolwiek ruch skrajnie nacjonalistyczny był wśród mniejszości ukraińskiej początkowo jednym z wielu prądów politycznych, z biegiem lat stał się wiodący. Prostymi, radykalnymi ideami opanował bowiem umysły ukraińskiej młodzieży, a nawet dzieci. Młodzi nie chcieli czekać i wypracowywać wolności w toku żmudnej „pracy organicznej”, jak część starszego pokolenia Ukraińców. Efektów pragnęli natychmiast.

Liczebność UWOW i OUN jest trudna do ustalenia. Jeśli chodzi o UWOW, była to organizacja kadrowa i tym samym liczba jej członków nie przekraczała nigdy kilkuset osób. W przypadku OUN szacunkowe dane na rok 1935 mówiły o 4,5–5 tys. osób. W przededniu wojny miało ich być, według źródeł ukraińskich, nawet 20 tys. Liczba ta wydaje się znacznie zawyżona, ponieważ członek OUN musiał być zaprzysiężony w bardzo złożonej procedurze. Czym innym była jednak liczba działaczy-aktywistów, a czym innym – współpracujących z nimi sympatyków; a OUN miała bardzo duże poparcie, liczone w dziesiątkach tysięcy osób.

We Lwowie 25 września 1921 r. UWO dokonała zamachu na Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego¹. Wykonawcą był Stefan Jarosław Fedak². Komendant przybył do miasta zawsze wiernego Rzeczypospolitej, aby udekorować je Krzyżem *Virtuti Militari* i uczestniczyć w otwarciu Targów Wschodnich. Zamach zakończył się niepowodzeniem, choć w jego wyniku został ranny towarzyszący Piłsudskiemu wojewoda lwowski, Kazimierz Grabowski.

Przygnębiający był fakt, że do napaści doszło wkrótce po wystąpieniu Ignacego Paderewskiego, premiera i ministra spraw zagranicznych RP, dotyczącym polityki wobec mniejszości i poszanowania jej praw sejmowych: „[...] Bo nie masz człowieka, który by goręcej niż ja pragnął spokoju, pomyślności i szczęścia dla tej polskiej ziemi i dla wszystkich jej bez wyjątku dzieci. Tym tylko stale kierowany uczuciem, śmiem tutaj [...] wypowiedzieć pragnienie, ażeby w tej Czerwonej Rusi, którą dziś jeszcze Wschodnią Galicją nazywają, a której administracja nam została powierzona, abyśmy tam wprowadzili amnestię dla tych wszystkich, którzy w godziwy sposób przeciwko nam walczyli. Powinniśmy wymazać z pamięci wszystkie urazy i krzywdy, powinniśmy zapomnieć o przeżytych bólach i doznanych cierpieniach, powinniśmy zapomnieć, bośmy Polacy i chrześcijanie” – mówił premier.

Większość Ukraińców posłuchała tego wezwania, jednak wielu z nich zginęło z rąk skrytobójców z UWO. Zabijano lub zastraszano „chruniów” – czyli wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób, choćby przez przyjmowanie stanowisk samorządowych, współpracowali z władzami. W ten scenariusz wpisało się zabójstwo prof. Sydora (Teodora) Twerdochliba, który pochodził z patriotycznej rodziny ukraińskiej. Był nauczycielem gimnazjalnym, utalentowanym pisarzem i tłumaczem języka polskiego, jednym z najwybitniejszych literatów ukraińskich. Zamachu terrorystycznego na jego życie dokonano 15 października 1922 r. na stacji kolejowej Sapieżanka, k. Kamionki Strumiłowej. Twórca ukraińskiego bloku wyborczego tzw. Chliborobów ośmielił się zaprotestować przeciw działalności nacjonalistycznych bojówek i kandydować do Sejmu. Zginął z rąk UWO za krzewienie idei zgodnego współżycia Polaków i Ukraińców. Z punktu widzenia zasad ukraińskiej organizacji terrorystycznej Twerdochlib był zdrajcą, którego należało zabić także dla zastraszenia innych. Zbrodnia ta wywarła ogromne wrażenie na młodych, żądnych czynu „bojowcach”, stając się dla nich swoistym drogowskazem.

Śledztwo po zabójstwie Twerdochliba umożliwiło odkrycie wielu tajemnic organizacji, co sparaliżowało na pewien czas jej działalność. Jednak przywódca UWO, Jewhen Konowalec, nie zrezygnował z działań terrorystycznych, zastępując jedynie ataki indywidualne masowymi. Okazję do rozpętania terronu stworzyły rozpisane na 5 listopada 1922 r. wybory do Sejmu i Senatu oraz wydany w związku z tym przez ukraińskiego „dyktatora” Jewhena Petruszewicza rozkaz ich zbojkotowania przez ludność ukraińską, na znak protestu przeciw „okupacji Galicji Wschodniej”. Ukraińska Wojskowa Organizacja podjęła się roli wykonawcy tej proklamacji przez uniemożliwienie przeprowadzenia wyborów – co miało być wyrazem sprzeciwu wobec przynależności tego terytorium do państwa polskiego. W ten sposób chciano zwrócić uwagę zagranicy na konflikt, pokazując zarazem, że społeczeństwo ukraińskie nie akceptuje państwowości polskiej; a także sterroryzować tych Ukraińców (Rusinów), którzy

¹ Niektórzy autorzy podają mylną datę 25 XI 1921 r., patrz: R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003, s. 45.

² Stefan Fedak, syn znanego lwowskiego adwokata i dyrektora Towarzystwa Ubezpieczeń „Dniester” we Lwowie. Był członkiem UHA i chorążym Armii UNR, szwagier Konowalca (przez siostrę Olhę) i Melnyka (przez siostrę Sofię).

godzili się na wzięcie udziału w wyborach do polskich ciał ustawodawczych. Akcja nazwana została w kronikach UWŃ „pierwszym częściowym wystąpieniem UWŃ”.

Pierwsze wystąpienie UWŃ

Akcję tę realizowała w Galicji Wschodniej głównie nacjonalistyczna inteligencja ukraińska – księża grekokatolicy, nauczyciele, przedstawiciele wolnych zawodów, studenci. Terrorysty z UWŃ posługiwali się również wspomagającymi ich legalnymi ukraińskimi instytucjami – kulturalno-oświatowymi, pomocowymi i sportowymi – w których kierownicze stanowiska powierzano byłym oficerom Ukraińskiej Halickiej Armii, ludziom obeznanym z walką zbrojną i środkami technicznymi. Późniejsze śledztwa władz wykazały niezbitcie, że w ukraińskich szkołach wciągano do pracy sabotażowej i wywiadowczej nawet dwunasto-czternastoletnich chłopców, rozbudzając w nich równocześnie nienawiść do Polaków³. Sprawnie wykorzystywano propagandę i agitację wewnętrzną i zewnętrzną. Do pracy zaprzęgnięto wiele osób mających cokolwiek wspólnego z dziennikarstwem. Powołano również specjalne punkty propagandowo-agitacyjne i traktowano je na równi z referatami bojowymi. Masowo rozrzucano odezwy, szerzono hasła na wiecach. Wykorzystywano też ambony kościołów grekokatolickich i szkoły. Rozpowszechniano nieprawdziwe pogłoski i wzniecano fałszywe alarmy. Była to zresztą jedna z najskuteczniejszych metod akcji dywersyjnej. Stale szerzono plotki o wkraczaniu wojsk sowieckich z sowieckiej Ukrainy, brygady ukraińskiej z Czechosłowacji i mającym niebawem nastąpić antypolskim powstaniu. Wywoływało to panikę wśród polskiej społeczności, a nawet w kręgu władz, osłabiając skuteczność ich działań.

Tych, którzy nie poddawali się antypolskiej propagandzie – zastraszano, ośmieszano, szkalowano, bojkotowano towarzysko, piętnowano publicznie w prasie, na wiecach, zjazdach, zebraniach. Do ludzi, którzy nie chcieli słuchać nacjonalistycznych organizacji (zarówno Polaków, jak i Ukraińców), wysyłano listy z pogrózkami i wyrokami śmierci, wreszcie dokonywano na nich napadów, mordując ich, nieraz w okrutny sposób. Akcje bojówek cechowała wyjątkowa brutalność i bezwzględność⁴.

Podpalanie domów, dobytku, stert zboża (bez względu na panującą w kraju drożyznę), zamachy na pociągi osobowe przepełnione bezbronną ludnością cywilną (składającą się zresztą w 75 proc. z Ukraińców), świadczyły o niewłaściwym, wręcz zwyrodniałym pojmowaniu walki o niepodległość. Znamienne, że bojówki przeprowadziły znikomą liczbę zamachów na polskie wojsko i obiekty wojskowe. Oddziały dywersyjne nigdy też nie stanęły do walki twarzą w twarz. Zatrzymani bojówkarze wypierali się przynależności do organizacji i nie brali odpowiedzialności za swoje czyny. Aby wprowadzić w błąd śledczych, używali tajnych haseł, zmienianych po każdej dekonspiracji. Jak ustalono w dochodzeniach, przed akcjami terrorystycznymi członkowie bojówek przebierali się często w polskie mundury wojskowe. Przemycane z zagranicy materiały wybuchowe ukrywane były między książkami, których rozwożeniem wewnątrz kraju zajmowali się najczęściej chłopcy, udający się wozami lub pociągami na targi. Ukrywali je w koszach, beczkach, plecakach z żywnością. Kolportaż nielegalnych druków, ulotek antypolskich itp. odbywał się najczęściej za pomocą przesyłek

³ CAW, I.303.4.2517. Dywersja ukraińska i bolszewicka w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu za czas od roku 1919 do roku 1923. Dokument datowany: Warszawa 18 V 1923 r., s. 40.

⁴ *Ibidem*, s. 41. Dużo szczegółów na ten temat znaleźć można też w AIPN AK 52, k. 1–138 i AK 53, k. 1–291, zesp. AK Komenda Główna, Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy..., Historia OUN, szczególnie k. 107–110 i in.

listowych, w kopertach opatrywanych pieczęciami greckokatolickich urzędów parafialnych, co przez dłuższy czas nie wzbudzało podejrzeń władz porządkowych.

Wykonawcy zamachów posługiwali się wszystkimi dostępnymi środkami: od prymitywnych podpaień za pomocą zapalek do preparatów chemicznych; od noża i pałki do najnowszych typów broni palnej przemycanej z zagranicy lub kupowanej w kraju. Dużo broni palnej, rewolwerów i karabinów ludność posiadała jeszcze z czasów wojny. Nowoczesne materiały wybuchowe pochodziły z zagranicznych, głównie niemieckich fabryk. W wielu wypadkach bandy uzbrajane były na obcych terytoriach i przekraczały granicę gotowe do dywersji. W ocenie polskich wojskowych zamachy nie były jednak przeprowadzane profesjonalnie. Wrzucanie z bliskiej odległości granatów ręcznych do budynków narażało na obrażenia własnych ludzi. Używanie lontów sznurowych domowego wyrobu, podkładanie nieuzbrojonych ładunków dynamitu i ekrazytu pod przejeżdżające pociągi, podpalanie stogów za pomocą zapalek, zakładanie wydajnych ładunków wybuchowych (jak lignosyt) bez należytego uszczelnienia – świadczyło o pewnej nieudolności i słabym wykształceniu.

Przy użyciu lignosytu udało się terrorystom wysadzić jeden obiekt publiczny w Sądowej Wiszni (28 czerwca 1922 r.). Do niszczenia linii telefonicznych i telegraficznych używano pił ręcznych, zaś do przecinania drutów – specjalnych nożyc. Maszyny (głównie parowozy) uszkadzano specjalnym proszkiem, którym dysponowali terroryści – był to materiał ścierny o wysokiej twardości, tzw. karborundum (współcześnie: karborund). Dosypywany do oleju smarującego powodował uszkodzenie silników, pomp wtryskowych, napędów, a nawet wybuchy kotłów parowych. Śledztwa wykazały też, że bojówki dysponowały preparatami chemicznymi, którymi planowano zabijać (truć) polskich urzędników administracyjnych i policyjnych. Były to m.in. cukierki nasycone cyjankiem potasu. Władzom nie udało się ustalić, czy i w stunku do kogo próbowano ich używać⁵.

Kolejnym środkiem znajdującym się w posiadaniu terrorystów były substancje bakteriologiczne, głównie bakterie nosacizny, przechowywane w probówkach. Nosacizną planowano zarażać wojskowe konie. Według danych polskiego wywiadu, nie doszło do zastosowania tego środka. Ślady podobnych projektów pozostały jednak w raportach⁶.

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem prowadzenia dywersji były jednak podpalenia. Do podpaień zabudowań mieszkalnych, budynków gospodarskich, stert zboża, siana i słomy używano najczęściej prymitywnych środków zapalnych, takich jak: ropa naftowa i benzyna, rakiety z lontem czy knoty ze sznura nasycone benzyną i połączone z ładunkiem zrobionym z prochu. Były to środki łatwo dostępne – tym można tłumaczyć wyjątkowo dużą liczbę podpaień. Do podpalania stodół czy gumien terroryści z UWÓ używali niekiedy innego, wyjątkowo niebezpiecznego środka chemicznego. Analizy wojskowych specjalistów dowiodły, że był to nowoczesny niemiecki środek bojowy, tzw. czasowy zapalnik z kwasem siarkowym. Przy jego umiejętnym zastosowaniu wzniesione pożary okazywały się nie do opanowania, a szkody ogromne.

Łączność między ukraińskimi organizacjami nacjonalistycznymi wewnątrz kraju utrzymywano za pośrednictwem kurierów. Posługiwano się przy tym hasłami aktualnymi tylko przez miesiąc. W organizacjach bojowych porozumiewano się wyłącznie za pomocą roz-

⁵ Liczne informacje na ten temat znajdują się w dwutomowym opracowaniu Oddziału II Sztabu Generalnego: *Dywersja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej*, CAW, I.303.4.2517.

⁶ *Ibidem*. Odnaleziono dane na ten temat w raportach przesyłanych do Czechosłowacji.

kazów ustnych z wykorzystaniem umówionych znaków i pseudonimów. Odezwy, pogróżki i „wyroki śmierci” przesyłano zwykłą pocztą krajową. W ten sposób kolportowano też listy z nielegalną „bibułą”.

Władze wojskowe opracowały fragmentaryczne zestawienie dotyczące 301 wypadków, w okresie od stycznia 1922 do marca 1923 r.:

1) spalonych folwarków i dworów	94
2) nieudanych podpałów folwarków i dworów	9
3) spalonych zagród kolonistów	54
4) nieudanych podpałów zagród kolonistów	1
5) zabitych żołnierzy, żandarmów i innych	22
6) zabitych własnych ludzi	13
7) nieudanych zamachów na życie	11
8) aktów sabotażu (zerwanie telefonów, wysadzenie mostów, zniszczenie państwowych budynków)	60
9) nieudanych aktów sabotażu	8
10) ograbionych dworów	11
11) potyczek z oddziałami	18
RAZEM:	301 ⁷

W opracowaniu *Dywersja nieprzyjacielska na południowo-wschodniej części Rzeczpospolitej* podano, że szkody wynikłe z dokonanych aktów terroru i sabotażu wyniosły co najmniej 15 mld marek polskich, czyli ok. 800 tys. dol., wliczając w to przewóz oddziałów wojskowych w głąb kraju.

Dane policyjne za rok 1922 notują 203 akty terroru i dywersji:

1) zamachów na osoby urzędowe	7 (zabitych 5 osób)
2) zamachów na osoby prywatne (Ukraińców)	5 (zabitych 9 osób)
3) podpałów i rabunków	129 (nieudanych 2)
4) aktów sabotażu na obiekty państwowe	27 (nieudanych 2)
5) przecięć drutów telef. i telegraf.	35
RAZEM:	203

Liczbowe zestawienie aktów terrorystycznych z uwzględnieniem chronologii według powyższego źródła

Miesiąc	Zamachy, napady	Zniszczenie łączności	Podpalenia	Zarażenia	Zatrucia
Styczeń 1922	1	-	-	-	-
Luty	-	-	1	-	-
Marzec	2	-	4	-	-
Kwiecień	2	3	-	-	-
Maj	5	4	4	-	-

⁷ Zestawienia te pochodzą z opracowania *Dywersja nieprzyjacielska...* W zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego znaleźć można luźne dokumenty, które potwierdzają to zestawienie. Szczególnie istotna jestteczka z dokumentami II Oddziału Sztabu Generalnego, I.303.4.2483.

Miesiąc	Zamachy, napady	Zniszczenie łączności	Podpalenia	Zarażenia	Zatrucia
Czerwiec	4	-	2	-	-
Lipiec	4	5	3	-	-
Sierpień	10	2	26	1	-
Wrzesień	22	14	80	-	-
Październik	31	6	19	-	-
Listopad	21	-	9	-	-
Grudzień	5	1	2	-	-
Styczeń 1923	5	-	1	-	-

Dane dotyczące zamachów terrorystyczno-sabotażowych z okresu pierwszego wystąpienia UWO różnią się między sobą. Władysław Pobóg-Malinowski (według interpelacji w Sejmie posła Fedorowicza z 26 września 1922 r.), a za nim Sergiusz Mikulicz podają, że tylko w ciągu pierwszych siedmiu tygodni 1922 r. zarejestrowano 470 podpażeń⁸. Z kolei autor anonimowej publikacji drukowanej w języku ukraińskim w USA *Przegląd bojowej działalności na ukraińskich ziemiach, zajętych przez Polskę za 1922 rok* pisze o 600 aktach terrorystycznych w Małopolsce Wschodniej. Mirosława Papierzyńska-Turek podaje liczbę 286 incydentów w roku 1922⁹, zaś przytoczona przez Romana Wysockiego statystyka pochodząca z broszury wydanej w 1923 r. na kontynencie amerykańskim wylicza, że w roku 1922 UWO odpowiadała za 155 podpażeń, 22 zabójstwa policjantów i żołnierzy, 13 zabójstw Ukraińców współpracujących z Polakami, 11 nieudanych zamachów na życie, 68 aktów sabotażowych (udanych i nieudanych) oraz 11 napadów na dwory¹⁰. Ponadto Wysocki przywołuje źródła ukraińskie, które mówią o ok. 2300 takich wypadkach w 1922 r.¹¹

W jednej z przesłanych mi relacji znalazła się informacja o próbie masowego mordu ludności polskiej przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu. Miało do niej dojść w Wielkanoc 1922 r. Plany zakładały wysadzenie w powietrze kościoła rzymskokatolickiego wraz ze zgromadzonymi na Mszy rezurekcyjnej wiernymi. Na szczęście zamiar udaremniono w przeddzień planowanej zbrodni. Nastąpiły aresztowania i proces w Sądzie Okręgowym w Łucku¹².

⁸ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Gdańsk 1990, t. 2, s. 622; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, s. 139.

⁹ *Sprawa ukraińska w II Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979 (patrz tablica: Wykaz wypadków dywersji ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej I 1922–III 1923, s. 130).

¹⁰ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 47.

¹¹ *Ibidem*. Informacje na temat kolejnych sabotaży i akcji terrorystycznych przynosiła ówczesna prasa. Kilka obszernych artykułów ukazało się w „Dzienniku Ludowym”, np.: *Z ukraińskiej roboty terrorystycznej*, „Dziennik Ludowy”, 23 IX 1922, nr 214; *Okolo sabotażu*, „Dziennik Ludowy”, 28 IX 1922, nr 218; *Zamachy na pociągi kolejowe*, „Dziennik Ludowy”, 11 X 1922, nr 228; *Rząd wobec aktów sabotażu*, „Dziennik Ludowy”, 20 X 1922, nr 236; *Środki ku utrwaleniu bezpieczeństwa w Małopolsce Wschodniej*, „Dziennik Ludowy”, 15 XI 1922, nr 255, jak też w „Kurierze Lwowskim”, 21 X 1922, nr 199 i 26 X 1922, nr 204.

¹² Relacja Józefa Padowskiego z kolonii Cieszyn, gm. Grabowiec, pow. Zamość, Cieszyn 26 VI 1992 r. [w:] *Dzieci Kresów III*, red. L. Kulińska, Kraków 2009.

Pierwsze masowe wystąpienie UWO uświadomiło władzom, z jak poważnym problemem mają do czynienia. Zarówno zdecydowana przewaga ludności ukraińskiej w wielu powiatach, jak i brak międzynarodowego uregulowania przynależności wschodnich terytoriów do Rzeczypospolitej były czynnikami sprzyjającymi irredencji. Poprzez „zbałkanizowanie” sytuacji w Galicji Wschodniej nacjonaliści ukraińscy chcieli zmusić mocarstwa zachodnie do rozstrzygnięcia po ich myśli kwestii przynależności prowincji. Wysiłek, by poróżnić oba narody, był naprawdę olbrzymi. Ten posiew nienawiści utrzymywał się w latach następnych. Odpowiedzialność za narastającą wrogość spada zarówno na szowinistów ukraińskich, jak i na ukraińską inteligencję – adwokatów, nauczycieli, księży – która w jednym przynajmniej powinna się orientować – w ówczesnym geopolitycznym położeniu Galicji Wschodniej i Wołynia. Wszyscy oni swymi wystąpieniami i działaniami poprowadzili ukraińską ludność chłopską na nieprzewidywalne drogi rewanżyzmu.

Obraz przedstawianego problemu nie będzie pełny, jeśli pominiemy w tych wydarzeniach udział czynników zewnętrznych. Bez pomocy Niemiec, Czechosłowacji, Litwy i Rosji sowieckiej akcje antypolskie nigdy nie nabrałyby takiego rozmachu. Pomoc Czechosłowacji przejawiała się w utrzymywaniu na swoim terytorium obozów ukraińskich. Niemcy i Rosjanie wykorzystywali ukraiński ruch dywersyjny przede wszystkim do celów wywiadowczych. Wizyta szefa „Razwiedupr” w Charkowie i stwierdzone przypadki szpiegostwa na rzecz Czechosłowacji członków ukraińskiej organizacji „Płastun”, świadczą o tym niezbitnie.

W trakcie dochodzeń wykazano znaczną pomoc finansową ukraińskich organizacji w USA w prowadzeniu dywersji i terroru. Pieniądze przesyłano legalnie, na adresy osób prywatnych. Już w roku 1921 polskie służby bezpieczeństwa wiedziały, że sumy te przeznaczano na potrzeby organizacji bojowych.

Także bolszewickie instytucje wywiadowcze wspomagały akcję dywersyjną w Galicji Wschodniej (m.in. finansując działania sowieckich organizacji „Zakordot” i „Razwiedupr”).

Z całą pewnością wsparcia finansowego udzielał też wywiad czechosłowacki. W każdym razie fakt wykorzystania na początku lat dwudziestych dla celów wywiadowczych ukraińskich organizacji, w tym skautowskich, został udowodniony.

Zainteresowanie wywiadu niemieckiego kwestią rozstrzygnięcia losów Galicji Wschodniej przekładało się także na znaczącą pomoc finansową, jakkolwiek w roku 1923 władzom polskim brakowało jeszcze na to dowodów (wykazały to dopiero przechwycone w latach trzydziestych dokumenty ukraińskie i niemieckie). Jednak już wówczas badający sprawę wojskowi przewidywali, że finansowanie przez sąsiadów antypolskiego wywiadu i sabotażu w latach następnych na pewno nie ustanie, przeciwnie – wzrośnie.

Przeoglądając dokumenty dotyczące pierwszego wystąpienia UWO, można zapytać: dlaczego przygotowana niemal perfekcyjnie pod względem organizacyjnym i wspomagana przez wrogów Polski akcja nie przyniosła spodziewanych rezultatów? Z perspektywy czasu wydaje się, że Ukraińcy za późno włączyli do działań mieszkańców wsi, a akcje terrorystyczne realizowano w zasadzie siłami ukraińskiej inteligencji. To niedopatrzenie zostało zauważone, przeanalizowane i w późniejszych planach UWO i OUN wyeliminowane. Na wieś ruszyły zastrępy nacjonalistycznych agitatorów, którzy przez następne lata przekonywali chłopów ukraińskich, że źle i nieszczęśliwie żyje im się w państwie polskim. Dlatego terror nacjonalistów ukraińskich w czasie II wojny światowej był tak wszechogarniający – okrutne metody walki zostały na skalę masową zaszczipione podatnym na demagogię mieszkańcom wsi.

Do najsukuczniejszych form akcji dywersyjnej można zaliczyć palenie folwarków, terror i zabójstwa kandydatów na wysokie stanowiska państwowe. Zastraszenie posłów w przededniu

listopadowych wyborów do Sejmu i Senatu w 1922 r. okazało się także przynoszącym efekty sposobem perswazji wobec ludności. W Galicji Wschodniej sterroryzowana społeczność ukraińska wybrała zaledwie pięciu posłów-Ukraińców, których zresztą władze musiały stale chronić. Terror ukraiński w znacznym stopniu osłabił też polską akcję kolonizacyjną. O skrajnym zastraszeniu ludności świadczył fakt, że większość ukraińskich rekrutów, jakkolwiek zdecydowanych iść do wojska, nie stawiało się do poboru dobrowolnie, lecz czekało w domu na przymusowe wciele nie. Tłumaczyli się strachem przed represjami ukraińskich terrorystów. Nie ulega wątpliwości, że akcja dywersyjno-terrorystyczna wpłynęła na wzrost uświadomienia narodowego ogółu społeczeństwa ukraińskiego i wzrost jego politycznego zaangażowania. Dotyczyło to także ukraińskich poborowych. Otrzymywali oni od organizacji nacjonalistycznych specjalne instrukcje (w tym wywiadowcze), ale posuwali się też do dezercji, sabotażu i symulowania chorób.

A zatem, w pierwszym okresie zmagania z terroryzmem ukraińskim, mimo zlikwidowania organizacji bojowych w Galicji, irredenta, inspirowana z zewnątrz, trwała nadal w konspiracji. Ukraińska Wojskowa Organizacja, a raczej jej krajowe Naczelne Kolegium – było rozbite, jednak istniała Ukraińska Krajowa Rada Studencka skupiająca młodzież przygotowującą się do kolejnych wystąpień. Już wówczas wojskowi ostrzegali, że brak nadzoru nad organizacjami podziemnymi, brak spójnego planu przeciw akcji, rozbieżność poczynań różnych ministerstw i rządów, mogą stać się w przyszłości przyczyną bolesnych doświadczeń dla państwa polskiego.

Niestety, przewidywania sztabowców spełniły się w całej rozciągłości, mimo sukcesu Polski, jakim była decyzja Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r., uznająca ostatecznie jej suwerenność na ziemiach byłej Galicji Wschodniej – teraz Małopolski Wschodniej.

Kontynuacja akcji terrorystycznych

W latach następnych zamachy nie ustawały. Ofiarami terroru indywidualnego padali przedstawiciele najwyższych władz państwowych. Członek UW, Teofil Olszański, syn księdza greckokatolickiego z Chyrowa, dokonał 5 kwietnia 1924 r. zamachu na prezydenta RP, Stanisława Wojciechowskiego, który przybył do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich. Rzucona w prezydenta prymitywnie wykonana bomba jednak nie wybuchła. Planowano również zamach na ministra oświaty (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), Stanisława Grabskiego. Poza zamachami indywidualnymi dochodziło do napadów na poczty, kasy, banki (a nawet na zwykłych listonoszy), rozbojów i innych aktów bandyckich, eufemistycznie określanych jako „akcje ekspropriacyjne”. Dokonywała ich specjalna, powołana do tego „lotna brygada”.

Oto wykaz napadów rabunkowych zorganizowanych w tym okresie przez UW:

- 12 czerwca 1924 r. napad na ambulans pocztowy pod Dunajowem;
- 24 lipca 1924 r. napad na ambulans pocztowy pod Bohorodczanami;
- 30 maja 1924 r. i 28 listopada 1925 r. napady na ambulanse pocztowe pod Kałuszem;
- 28 marca 1925 r. napad na Poczta Główną we Lwowie;
- 18 lipca 1925 r. włamanie do kasy Wydziału Powiatowego w Dolinie i zamordowanie posterunkowego Gromadki;
- 10 maja 1926 r. napad na Urząd Pocztowy w Śremie, woj. poznańskie¹³.

Napady te uderzały przede wszystkim w zwykłych obywateli, w tym w Ukraińców. Poza pieniędzmi (zresztą nie były to znaczące kwoty) przyniosły one organizatorom i wykonawcom niewiele zaszczyców, a wiele nieszczęść.

¹³ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 48.

W akcje wciągano nierzadko prostych parobków i uczniów szkół gimnazjalnych, żerując na ich naiwnym patriotyzmie. Młodzież ukraińska „postrzegą UWO i jej komendanta w kryteriach bohatera romantycznego. Konowalec jawił jej się jako postać owiana nimbem mityczności”¹⁴. W marcu 1929 r. członkowie UWO, Jarosław Lubowycz i Roman Mycyk, wraz ze studentką Stefanią Kordubą usiłowali dokonać rozboju na listonoszu we Lwowie. Napad nie udał się. Listonosz był wprawdzie sam i nieuzbrojony, ale Lubowycz został śmiertelnie postrzelony przez widzącego całe zdarzenie policjanta. Znamienne, że pamięć tego „bojowca poległego w walce z polskim najeźdźcą” czczono każdego roku.

Poza atakami – mającymi na celu pozyskiwanie pieniędzy – i zabójstwami policjantów czy przedstawicieli administracji, bojówki dokonywały innych terrorystycznych mordów politycznych, także na pobratymcach. Na przykład 30 lipca 1924 r. zamordowano w Przemyśle prof. Sofrona Matwijasa, a 6 kwietnia 1925 r. podjęto próbę zamachu na dyrektora gimnazjum ukraińskiego w Przemyśle Mychajła Hrycaka.

Członkowie UWO zamordowali 19 października 1926 r. kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Stanisława Sobińskiego¹⁵. Obarczono go odpowiedzialnością za przekształcenie szkół ukraińskich i polskich w dwujęzyczne – polsko-ruskie. Nie on, a minister Grabski odpowiadał za tę decyzję oraz za reformę szkolnictwa. Była to więc zbrodnia bezzasadna, popełniona dla rozgłosu. Wydaje się, że Sobiński padł ofiarą postępującej w Małopolsce Wschodniej stabilizacji¹⁶. Wszystko wskazuje na to, że mordu dokonał Roman Szuchewycz, dzisiejszy „bohater Ukrainy”, z pomocą studenta Politechniki Gdańskiej, Bohdana Pidhajnego¹⁷. Zamach ten wydaje się modelowym przykładem realizacji jednej z zasad *Dekalogu ukraińskiego nacjonalisty*: „Nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego wymagać będzie dobro sprawy” oraz doncowowskiej idei „twórczej przemocy”.

Zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, zastraszanie oraz zabójstwa Polaków i Ukraińców nie wyczerpywały możliwości ukraińskich nacjonalistów. W rozlicznych procesach sądowych wyszło na jaw, że członkowie UWO prowadzili szeroko zakrojoną pracę szpiegowską na rzecz Niemiec i Litwy, a nawet Rosji sowieckiej, czyniąc z tego proceduru główne źródło dochodów organizacji. Konowalec starał się odpięrać te zarzuty na łamach „Surmy” – jednak faktom trudno było zaprzeczyć. Po skandalu, jakim było ujawnienie działalności szpiegowskiej Olgi Besarabowej, 21 lipca 1926 r. odkryto równocześnie w Krakowie, Przemyśle i Lwowie kolejną aferę szpiegowską, tym razem na rzecz Rosji sowieckiej. Jej głównymi „bohaterami” byli: Dmytro Wołoszczak i Włodzimiera Pipczyńska. Kiedy na pograniczu nasze wojska ponosiły straty w walkach z dywersją sowiecką, w Małopolsce Wschodniej bojówkarze UWO prowadzili swoją wojnę z Polską, współpracując bez oporów z komunistami.

Jesień 1928 r., z racji przypadających rocznic dziesięciolecia polskiej państwowości, ale i dziesięciolecia istnienia ZUNR, stała się dla Ukraińców kolejnym wezwaniem do próby sił na Kresach. Zaangażowano wówczas cały ukraiński aparat agitacyjny. Założono komitety obchodów 1 listopada, wydawano i kolportowano ulotki. Do Polaków kierowano pogróżki. W społeczeństwie polskim narastało poczucie zagrożenia. Prawdziwą plagą stały się znowu

¹⁴ *Ibidem*, s. 53.

¹⁵ Niektórzy autorzy podają mylnie datę tego zamachu – 19 IX 1926 r., patrz: R. Wysocki, *op. cit.*, s. 48.

¹⁶ *Zamordowanie kuratora Sobińskiego*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 20 X 1926, nr 288, s. 1.

¹⁷ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 48.

podpalenia, w wyniku których wniwecz szło chłopskie mienie i często wiekowy dorobek polskich właścicieli. Wyglądało to na początek większej akcji antypolskiej¹⁸.

W tej atmosferze nadszedł 1 listopada, ogłoszony przez nacjonalistów ukraińskim świętem narodowym – dniem obchodów powstania ukraińskiego, walk z Polakami i „oswobodzenia Lwowa”. We Lwowie członkowie UWO rozpoczęli akcję 31 października. W nocy, na Persenkówce, dwoje z nich usiłowało wysadzić pomnik Obrońców Lwowa. Ostrzelali i ciężko zranili patrolującego okolicę policjanta. Tej samej nocy zbeczcęścili odchodami płyty pomnika Orłąt Lwowskich znajdującego się wówczas na Politechnice Lwowskiej. Na kopcu Unii Lubelskiej i na Uniwersytecie wywiesili ukraińskie flagi. Nazajutrz, 1 listopada, członkowie UWO przeprowadzili zbrojną manifestację na ulicach miasta. Rozruchy zakończyła akcja policji wspomaganą przez mieszkańców¹⁹. Wypadki lwowskie odbiły się głośnym echem, wywołując w pierwszej chwili przestrach zarówno u Polaków, jak i Ukraińców oraz wyczekiwanie kolejnych starć. Jednak napływające na prowincję wiadomości o energicznej interwencji władz i żywiołowej reakcji społeczeństwa polskiego przyniosły uspokojenie nastrojów, zadowolenie Polaków i przyciśnięcie wśród sympatyków lwowskiej akcji. Ze Lwowa zaczęli wracać „bojowcy”. Często ranni, z widocznymi opatrunkami, chowali się po strychach w obawie przed aresztowaniem.

Nie oznaczało to jednak zakończenia działań agresywnych. Nagminnie niszczone znaki graniczne, tablice i godła polskie²⁰. Od czwartego kwartału 1928 r. narastała fala umyślnych podpażeń polskiego mienia. We wszystkich prawie przypadkach technika podpażeń oraz okoliczności towarzyszące pożarom świadczyły o akcji sabotażowej prowadzonej przez organizację, względnie jednostki wywrotowe. Wykrywalność podpażeń nie była duża i większość sprawców pozostawała bezkarna.

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, która powstała w 1929 r., stała się polityczną nadbudówką UWO. Ukraińska Wojskowa Organizacja nie zrezygnowała jednak ze swej odrębności, przede wszystkim zachowując własne, skrupulatnie strzeżone ośrodki finansowania (pochodzące ze szpiegostwa), kontakty taktyczno-polityczne i struktury bojowe. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów natomiast znacznie rozszerzyła zakres działania, powołując w swe szeregi nawet młodszą młodzież. Według uchwalonego na kongresie założycielskim statutu, członkami OUN mogli być Ukraińcy i Ukrainki, poczynając już od ósmego roku życia.

Konowalec stanął na czele obu organizacji. Skutki nieustannie prowadzonej wśród młodych Ukraińców agitacji UWO i OUN przekładały się na brutalne czyny – m.in. wrzucenie przez „junaków” z OUN granatu do sali „Sokoła” w Borysławiu, w której odbywały się obrady²¹. Członkowie UWO dokonali 7 września równocześnie trzech zamachów bombowych we Lwowie²². Pierwsza z napełnionych dynamitem bomb zniszczyła budynek, w którym właśnie organizowano targi – dwóch urzędników odniosło rany. Drugą bombę zdetonowano w przechowalni bagażu na dworcu kolejowym, a trzecią – niedaleko pawilonu wystawy w parku Stryjskim.

¹⁸ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 1918–1939, 2253. Notatka informacyjna o wypadkach w Małopolsce Wschodniej, k. 98–99. AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 1918–1939, 2252. Pismo MSZ nr 13837, k. 197.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ ASG, Dowództwo KOP. Dowództwo Wywiadu Brygady IV. Komunikat informacyjny okresowy za czas I X–31 X 1928. ASG, Dowództwo KOP, 541/144. Meldunek sytuacyjny nr 1 za czas 1–10 I 1929, Warszawa 23 I 1929.

²¹ W maju 1930 r. odbył się proces uczestników zamachu.

²² Śledztwo wykazało, że aresztowanie sprawców zamachu uniemożliwiło im wykonanie kolejnego planowanego ataku (dla zdobycia pieniędzy) w pow. drohobyckim.

Usiłowano też przy tej okazji dokonać zamachu na ówczesnego ministra przemysłu i handlu, Eugeniusza Kwiatkowskiego, oraz na wojewodę lwowskiego, hr. Wojciecha Gołuchowskiego²³.

Członkowie UWO, podobnie jak nacjonaści ukraińscy w Rosji sowieckiej, nie cofali się przed brutalnym mordowaniem swych ukraińskich przeciwników. W 1929 r. przyznali się na łamach „Surmy” do otrucia Mikołaja Wefyczkowskiego, redaktora czasopisma „Selanyn”, pozytywnie nastawionego do Polski. Złudzenia władz zaczęły się rozwiewać²⁴.

Drugie wystąpienie UWO

Na początku lat trzydziestych doszło do kolejnej wielkiej antypolskiej akcji terrorystyczno-sabotażowej, nazwanej przez ukraińskich nacjonalistów „drugim wystąpieniem UWO”. Istnieje silny związek między drugim wystąpieniem UWO a antypolską akcją niemiecką prowadzoną w tym czasie w Europie. Jest też faktem, że za każdym razem, gdy dochodziło do przesileni międzynarodowych, ukrywające się pod parasolem ochronnym Niemiec UWO-OUN były przez nie skutecznie wykorzystywane, by szkodzić Polsce. Sama organizacja nie stanowiłaby dla Polski zagrożenia. Jednak wszechstronna pomoc – logistyczna, szkoleniowa, finansowa, poparcie rządów i sfer wojskowych Niemiec, Litwy, Czechosłowacji, a nawet w pewnych okresach Rosji sowieckiej – czyniła działalność ukraińskich nacjonalistów szkodliwą, a nawet niebezpieczną dla integralności terytorium i funkcjonowania państwa. W trakcie akcji terrorystyczno-sabotażowej od początku lat trzydziestych podpalano polskie gospodarstwa chłopskie i ziemiańskie, palono stogi ze zbożem, ścinano słupy telegraficzne, rabowano urzędy skarbowe i pocztowe. Organizatorzy dążyli do sprowokowania reakcji władz, czyli represji, aby móc ogłosić światu, że sprawa ukraińska wcale nie jest zamknięta, a Polska nie radzi sobie z problemem. Chciano przekonać międzynarodowe środowiska polityczne, że współistnienie Polaków i Ukraińców w ramach jednego państwa jest niemożliwe. Warto zauważyć, że do podgrzania nastrojów przyczyniło się zubożenie społeczeństwa wskutek światowego kryzysu ekonomicznego. Kryzys dotknął nie tylko Ukraińców, jak twierdzili nacjonaści, ale na równi z nimi wszystkich obywateli. W takiej sytuacji pchnięcie młodych Ukraińców do palenia zbiorów i zagród ubogich polskich chłopów było czynem wyjątkowo odrażającym.

Władze dość długo zwlekaly z reakcją. Początkowo próbowano przeciwdziałać jedynie przez lokalne rozporządzenia. Nasilono wywiad wewnętrzny, nakazano wystawiać warty nocne, legitymowano obcych, dokonywano rewizji, wprowadzono nawet przyspieszony tryb postępowania w sprawach o niszczenie mienia i obciążano gminy odpowiedzialnością finansową za straty materialne. Nie tylko nie przyniosło to skutku, ale sprowokowało nacjonalistów ukraińskich do jeszcze większej agresji. Zaczęli ostrzeliwać z broni palnej warty strzegące dobytku, łamać zarządzenia. Zaiśniała też poważna obawa przed odwetem ze strony zdesperowanej i prześladowanej ludności polskiej²⁵.

Państwo znalazło się w sytuacji bez wyjścia. Brak reakcji na zorganizowaną działalność terrorystyczno-przestępczą mógł doprowadzić – zgodnie z nadziejami szowinistów – do wojny domowej. Rozpoczęcie kontrakcji było dla rządu i dla Piłsudskiego niewątpliwie decyzją

²³ Trybuny Targów spalone przez bojówkę OUN w lipcu 1930 r. po zamachu zostały odbudowane.

²⁴ W. Świrski, *W sieci niebezpiecznych utopii*, „Myśl Narodowa”, 3 II 1929, nr 5, s. 67–68; W. Świrski, *Kto reprezentuje politykę państwową we Wschodniej Małopolsce*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 14 VIII 1927, nr 222; F. Rawita-Gawroński, *Fantazje na tematy ukraińskie*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 22 XI 1927, nr 321, s. 3.

²⁵ R. Wysocki, *op. cit.*, s. 129.

dramatyczną. On sam bowiem, jak i jego otoczenie, nieodmiennie sprzyjali Ukraińcom. Jednak każdy kraj ma suwerenne prawo, które stosuje się w celu przywrócenia porządku wewnętrznego, obrony prześladowanych obywateli i integralności granic. Rozumieli to przedstawiciele Ligi Narodów, odrzucając ukraińskie skargi.

W pierwszych 191 aktach sabotażowych skarb państwa ucierpiał tylko w 19 wypadkach (zrywanie linii telegraficznych, przecięcie drutów sygnałowych itp.), w pozostałych zaś 172 zniszczeniu uległ dorobek cywilnej ludności polskiej. Tu i ówdzie akcja podpalaczy zwracała się przeciw Żydom osiadłym na roli lub zajmującym się handlem. W tym ostatnim wypadku właściwym celem było wyeliminowanie przedstawicieli tej społeczności jako konkurencji, aby ułatwić prowadzenie interesów miejscowym ukraińskim kooperatywom. Dokonywano też napadów rabunkowych: 30 lipca 1930 r. na wóz pocztowy pod Bóbrką; nazajutrz na wóz pocztowy koło Birczy – zginął posterunkowy, a woźnica został ranny. Tego samego dnia zaatakowano wóz pocztowy pod Peczeniznym – zabito posterunkowego i raniono woźnicę; 28 października napadnięto na wóz pocztowy pod Belzem; odnotowano też napady na żydowski Bank Ludowy w Borysławiu (sprawcami byli m.in. Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn), na Urząd Pocztowy w Truskawcu i na mieszkanie Kreppla w Truskawcu (z udziałem wspomnianego Biłasa). Wypadki małopolskie usiłowała wykorzystać także strona sowiecka, zainteresowana odwróceniem uwagi polityków europejskich od swych ludobójczych poczynań na Ukrainie. Dlatego do sabotaży i podpałów dokonywanych przez skrajnych nacjonalistów przyłączali się komuniści, choć nie było to zjawisko masowe.

W tym czasie obie organizacje, UWO i OUN, dążyły do terroryzowania miejscowej ludności polskiej i likwidacji polskich osad na Kresach, odstraszenia Polaków od nabywania tam ziemi, ponownego zaognienia stosunków polsko-ukraińskich, które powoli ulegały poprawie. To właśnie owa normalizacja najbardziej niepokoiła ukraińskich separatystów, a akcje terrorystyczne wydawały się najlepszym sposobem budzenia niechęci i legitymizacji UWO-OUN²⁶.

W świetle zachowanej dokumentacji oficjalny bilans akcji terrorystyczno-sabotażowej w poszczególnych województwach Małopolski Wschodniej w okresie lipiec–wrzesień 1930 r. wyglądał następująco:

Liczba akcji terrorystycznych w wybranych miesiącach 1930 r. w Małopolsce Wschodniej

Województwo	Miesiące					Razem	Obiekty prywatne	Mienie państwowe
	VII	VIII	IX	X	XI			
Lwowskie	3	21	31	9	3	67	10	57
Stanisławowskie	2	8	14	5	5	34	5	29
Tarnopolskie	1	25	56	8	–	90	4	86
RAZEM	6	54	101	22	8	191	19	172

Źródło: CA MSWiA, O działalności ukraińskich partii politycznych i organizacji społecznych na ziemiach polskich w latach 1920–1940, K–674, Sprawozdanie z Życia Mniejszości Narodowych (Opracowania Wydziału Narodowościowego MSW), 1927–1937, IV kw. 1930, s. 32.

²⁶ CA MSWiA, O działalności ukraińskich partii politycznych i organizacji społecznych na ziemiach polskich w latach 1920–1940, K–674. Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych..., IV kw. 1930, s. 31–32.

Zamachy terrorystyczne osiągnęły największe natężenie we wrześniu 1930 r. Po przeprowadzeniu akcji zabezpieczenia liczba podpażeń zmniejszyła się ze 101 we wrześniu do 22 w październiku i 8 w listopadzie²⁷. Należy zaznaczyć, że sabotaże nie objęły całej Małopolski Wschodniej, lecz tylko niektóre jej powiaty. Najbardziej dawały znać o sobie w tych miejscowościach, w których istniały silne organizacje ukraińskie, stowarzyszenia sportowe lub kulturalne, realizujące program nacjonalistyczny: „Proświta”, „Luh”, „Sokił” i „Płast”, a także ukraińskie szkoły, co dowodzi, że od nich wychodziła inicjatywa zbrodniczych działań. Wielce wymowne jest zestawienie zawodów osób zatrzymanych w związku z podpaleniami – aż 360 z nich było uczniami szkół średnich, 220 studentami, a 20 nauczycielami. Zatrzymano 1739 osób, z których zwolniono po przesłuchaniu 596, a sądom przekazano 1143.

Zestawienie broni i materiałów wybuchowych ujawnione w okresie od 1 VII do 31 XI 1930 r. na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej

Województwo	Karabiny	Strzelby	Rewolwery	Bagnety	Sztylety	Szable	Kastety	Mat. wybuch. i proch strzel.	Granaty ręczne	Naboje	Pociski art. i petardy	Lonty	Nożyce do drutu
	szt.	szt.	szt.	szt.	szt.	szt.	szt.	kg	szt.	szt.	szt.	m.	szt.
Lwowskie	737	115	269	127	12	22	16	47,30	11	744	10		5
Stanisławowskie	145	106	176	97	27	11	5	47,95	7	1821	104		34
Tarnopolskie	405	71	121	174	7	14	6	4,55	13	292	23		17
RAZEM	1287	292	566	398	46	47	27	99,80	31	2857	137	4	56

Źródło: CA MSWiA, O działalności ukraińskich partii politycznych i organizacji społecznych na ziemiach polskich w latach 1920–1940, K–674, Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych (Opracowania Wydziału Narodowościowego MSW), 1927–1937, IV kw. 1930, s. 36²⁸.

Od początku 1931 r. MSW otrzymywało informacje o przygotowywanych zamachach, które miały być rewanżem za akcję zabezpieczenia we wrześniu 1930 r. Zągęszczenie takich komunikatów wiązało się z kolejnymi sesjami Ligi Narodów: styczniową, wiosenną i jesienną 1931 r. oraz styczniową 1932 r. Planowano zamachy na wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego; min. Augusta Zaleskiego; min. Felicjana Sławoja Składkowskiego; wicepremiera Bronisława Pierackiego, trzech wojewodów małopolskich, w tym lwowskiego – dr. Bronisława Nakoniecznikowa; kuratora szkolnego Stanisława Gadomskiego; wojewódzkiego komendanta policji ze Lwowa Bielewicza; szefa Dowództwa Okręgu KOP VI i komendanta Grafowskiego; na posłów Piotra Pewnego i Michała Baczyńskiego i wielu innych. Zamordowanie 29 sierpnia 1931 r. dyrektora departamentu wschodniego MSZ, posła Tadeusza Hołówwki²⁹, wpisywało się w te plany.

²⁷ *Ibidem*, s. 31–34.

²⁸ Dane te różnią się nieco od liczb podanych przez ministra Felicjana Sławoja Składkowskiego w przemówieniu z 9 I 1931 r.

²⁹ Osoby zainteresowane tym tematem warto odesłać do: CAW, Oddział II Sztabu Głównego Ministerstwa Spraw Wojskowych, Zabójstwo śp. Tadeusza Hołówwki. Poszukiwanie inicjatorów

Popelniona na głównym orędowniku porozumienia między Polakami i Ukraińcami zbrodnia była wynikiem obawy szowinistów, że może dojść do pojednania. Wszak nie pojednanie stanowiło cel nacjonalistów z UWŃ i OUN, a eskalowanie bezkompromisowej walki z Polską.

Planowane były kolejne zamachy na listonoszy i ambulanse pocztowe, po dokonaniu których sprawcy mieli uchodzić do Czechosłowacji i wstępować tam do „Legionu Rewolucjonistów Ukrainy”. Szczególnie spektakularny był pomysł prowokacji antypolskiej – wysadzania pociągów międzynarodowych w tzw. korytarzu pomorskim, celem sprowokowania Niemiec do ataku.

Tragiczny w skutkach okazał się zrealizowany 30 listopada 1932 r. napad na Urząd Pocztowy w Gródku Jagiellońskim. W czasie tego napadu dwóch terrorystów zginęło od kul, trzech zaś schwytano w pościgu. Zamiast spodziewanych 500 tys., zrabowano jedynie 3 tys. zł. Napad rozpoczął się w godzinach popołudniowych. Napastnicy (10–11 osób) wtargnęli do biur Urzędu Pocztowego i Urzędu Skarbowego, mieszczących się w budynku Sądu Grodzkiego. Obezwładnili strzałami personel i klientów, zrabowali 3232,15 zł i rzucili się do ucieczki. Od kul bandytów zginął policjant, a rannych zostało dziewięć osób, z których jedna zmarła następnego dnia³⁰.

Jeden z aresztowanych po zabójstwie Pierackiego członków UWŃ-OUN, Roman Myhał, zeznał w śledztwie, że z rozkazu Stepana Bandery wyjechał do Łucka, by przeprowadzić wywiad bojowy z myślą o zamachu na wojewodę Józewskiego. Do zamachu tego jednak nie doszło.

W tym samym roku, 28 września miała miejsce próba zabójstwa kuratora okręgowego Okręgu Szkolnego we Lwowie, Stanisława Gadomskiego. W zamachu tym został zabity agent policyjny Tendaj³¹.

Na rozkaz Bandery dokonano też zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie. Zamiast konsula sprawca zamordował przez pomyłkę dyrektora kancelarii konsulatu, Aleksieja Maiłowa, a trzecim strzałem ranił poważnie woźnego Iwana Dżugaja.

W pierwszej połowie 1933 r. we Lwowie przeprowadzono nieudany zamach na życie aspiranta policji z wydziału ukraińskiego, Jerzego Ciesielczuka. Wykonawcą był Stefan Nycz, student Politechniki Gdańskiej.

Szowiniści ukraińscy prowadzili także akcje skierowane przeciw polskiej szkole³². Były one wyjątkowo bezwzględne i destrukcyjne, podejmowano je regularnie, aż do wybuchu wojny, na początku każdego roku szkolnego, ze szczególnym nasileniem w latach 1933 i 1936. Członkowie OUN bezpośrednio lub z pomocą rodziców angażowali w nią ukraińskie dzieci. Celem było wydalenie polskich nauczycieli i zniesienie nauki języka polskiego w szkołach państwowych. Niszczono szkolne obiekty, polskie symbole na szkołach, bito i zastraszano polskich nauczycieli, niszczone ich prywatne mienie, bito też i poniżano polskie dzieci.

i świadków zbrodni truskawieckiej na podstawie wiadomości prasowych, Warszawa, 15 IV 1932. Opracowanie to zostało oparte na szerokich kwerendach prasy polskiej i zagranicznej oraz pracy poświęconej zamachowi, a przede wszystkim samemu Hołowce, autorstwa W. Rzymowskiego, *W walce i burzy – Tadeusz Hołowko na tle epoki*, Warszawa 1933.

³⁰ Podczas procesu świadkiem oskarżenia był członek OUN, gimnazjalista Mykoła Motyka, który okazał się konfidentem policyjnym. Stąd zarzucano policji, że metodą jej działania jest „deprawacja młodych dusz, której przerażającym symbolem stał się Motyka” (*Konspiracja w szkołach średnich i jej następstwa*, „Meta” 1934, nr 33).

³¹ *Seweryn Mada przed sądem doraźnym*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1933, nr 27; „Diło” 1933, nr 283.

³² Kwestii tej poświęcono wiele miejsca, m.in. w nowym wydaniu pracy P. Mirczuka *Narys historii OUN 1920–1939*, Kijów 2007, s. 254–267.

Rok 1934 rozpoczął się kolejną serią zabójstw i zamachów dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów, zarówno w Małopolsce Wschodniej, jak i w innych rejonach kraju. Tylko w pierwszej połowie 1934 r. w województwach Małopolski Wschodniej terroryści zabili dziewięć osób, a wiele ranili. Z rozkazu Bandery został zastrzelony absolwent gimnazjum Jakub Baczyński – posądzony przez OUN o współpracę z policją. Ponadto przygotowywano zamach na komisarza więziennego Kossobudzkiego, a nawet samego Myhala, „bojowca” OUN. Takie były „zasługi” nowego dwudziestopięcioletniego prowidyka – Bandery i jego młodych podkomendnych³³.

Terror indywidualny realizowany na taką skalę był w tym okresie w Europie działaniem bez precedensu. Zasadę tę zmienił ukraiński integralny nacjonalizm i bolszewizm, a na zachodzie hitleryzm.

Największe wrażenie na Polakach zrobiło jednak zabójstwo Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych. Pieracki był politykiem młodym – miał zaledwie 39 lat. Zawsze dążył do współpracy z mniejszościami narodowymi. Wprowadził w życie liberalną ustawę samorządową, która pozwoliła Ukraińcom przejść wiele samorządów i przeznaczać lokalne fundusze na rzecz społeczności ukraińskiej, często nawet z oczywistą krzywdą polskiej ludności. Pieracki, drugi po Hołowce rzecznik daleko idących ustępstw wobec Ukraińców, stracił życie, ponieważ dążył do porozumienia. Do zamachu doszło 15 czerwca 1934 r., o godz. 15.40, w Warszawie, w „Klubie Towarzyskim” przy ul. Foksal 3. Pieracki został postrzelony z rewolweru i po niespełna dwóch godzinach zmarł na skutek odniesionych ran. Zamach powiódł się m.in. z powodu poważnych zaniedbań w ochronie osobistej, nie tylko samego Pierackiego, ale i całego lokalu klubowego, w którym spotykała się elita polskich władz. Winę za to ponosił zresztą sam Pieracki, który nie tylko nie korzystał z ochrony osobistej (nawet w czasie poprzedzającej zamach wizyty w Małopolsce Wschodniej), ale zlikwidował ze względów oszczędnościowych wiele posterunków policyjnych służących ochronie osobistości (w tym również niedaleko ul. Foksal).

Szybko ustalono, że sprawcą był członek OUN, Grzegorz Maciejko „Olszewski”. Sprawca wprawdzie uniknął kary, ale doszło do bezprecedensowych aresztowań wśród członków krajowych struktur organizacji. Okolicznościom tego mordu została poświęcona niewielka monografia Władysława Żeleńskiego³⁴. Tamże i w artykułach Żeleńskiego – oskarżyciela w procesie, do którego doszło po zamachu, a także w samym akcie oskarżenia – znajdziemy podstawowe i najbardziej wiarygodne dane na ten temat³⁵. Dodatkowe informacje znaleźć można w publikacjach Kazimierza Rudnickiego³⁶ i Jerzego Luksemburga³⁷ oraz ówczesnej prasie, która chętnie opisywała zarówno zamach, jak i proces³⁸.

³³ W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 25, s. 26.

³⁴ W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995.

³⁵ *Idem*, *Zabójstwo...*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 25, s. 3–105; *idem*, *Jeszcze o zabójstwie Pierackiego i rozrachunkach polsko-ukraińskich*, „Zeszyty Historyczne” 1978, nr 46.

³⁶ K. Rudnicki, *Wspomnienia prokuratora*, Warszawa 1954.

³⁷ J. Luksemburg, *Kulisy morderstwa Bronisława Pierackiego*, „Wiadomości”, 4 VII 1954, nr 431.

³⁸ Pierwsza informacja o zabójstwie pojawiła się w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”, 24 VI 1934, nr 25; *Zamach warszawski*, „Diło”, 21 VI 1934. Autor tekstu oburza się, że „endecy znowu rzucają kamień oskarżenia w kierunku Ukraińców. To samo czyni prasa żydowska”. Potępia zamach, wypierając się autorstwa ukraińskiego. Spór „Diła” z IKC w artykule *Jeszcze o zamachu warszawskim* (omawiany w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”, 15 VII 1934, nr 28); *Zbrodnia nie ujdzie bezkarnie*, „Gazeta Polska” 1934, nr 10 – wywiad z ministrem sprawiedliwości C. Michałowskim (precyzuje

Mimo aresztowań przywódców niedługo trzeba było czekać na nową zbrodnię OUN. Członek organizacji Michał Car, posługujący się fałszywym nazwiskiem Paweł Sawczuk, zastrzelił 25 lipca 1934 r. dyrektora gimnazjum z ukraińskim językiem wykładowym, Iwana Babija. Pomawiany przez młodych nacjonalistów o lojalność względem państwa, dyrektor Babij był już wcześniej dwukrotnie napadnięty i pobity. Zamordowanie ukraińskiego patrioty, byłego oficera Ukraińskiej Halickiej Armii, jednego z wybitniejszych działaczy ukraińskich, wywołało poruszenie wśród samych Ukraińców.

Poza wymienionymi akcjami w dokumentach polskich służb specjalnych odnaleźć można informacje o zabiciu w roku 1934 trzech policjantów, dwóch strażników gminnych i kilku Ukraińców uznanych przez szowinistów za konfidentów. Dwukrotnie do zamachów użyto bomb. Wywiad wojskowy donosił, że egzekutywa OUN poleciła przeprowadzenie spisu oficerów i podoficerów byłej armii ukraińskiej. Polecono również wykonać zestawienie funkcjonariuszy policji z podaniem imienia i nazwiska, stopnia i rodzaju posiadanej broni oraz numeru na czapce. Rejestr miał objąć także członków Związku Strzeleckiego. W czasie II wojny światowej na podstawie takich list mordowano wspólnie z oboma okupantami polską inteligencję w wielu miastach kresowych, również uczonych lwowskich. Także funkcjonariusze NKWD korzystali z nich przy organizowaniu zsyłek członków polskich organizacji patriotycznych. To jeden z niezaprzeczalnych dowodów zamierzeń nacjonalistów ukraińskich w stosunku do Polaków już w roku 1934. Były to plany eksterminacyjne.

Polecono (jako szczególnie ważne zadanie) sporządzić ewidencję Ukraińców posiadających karty mobilizacyjne, w celu przygotowania fałszywych kart mobilizacyjnych dla nich, z przydziałami do określonych miejscowości, mających stanowić punkty koncentracji Ukraińców. Punkty te w razie mobilizacji miałyby stać się ośrodkami ewentualnego powstania przeciwko Polsce.

Bezpośrednio przed wybuchem wojny sytuacja w Małopolsce Wschodniej nie zmieniła się. Nadal palono stogi, napadano na wójtów i policjantów. We Lwowie dochodziło do napałów na polskich studentów.

Od początku 1939 r. członkowie OUN prowadzili przygotowania do zbrojnego powstania antypolskiego. Gromadzono broń i materiały wybuchowe, nadawano meldunki z radiostacji, prowadzono akcje szpiegowskie. Część – z przeszkolonych wojskowo przez Abwehrę do działań dywersyjnych – nacjonalistów ukraińskich połączyła się z ochotnikami z Siczy Karpackiej i została przeformowana w dwa bataliony dywizjonu ukraińskiego. Dywersanci zostali skierowani na tereny Małopolski Wschodniej, aby tam w czasie najazdu Niemców hitlerowskich realizować zbrojną dywersję. Wywiad niemiecki zakładał bowiem, że w Małopolsce Wschodniej Polacy, ze względu na połączenie z Rumunią, mogą się bronić najdłużej.

W tym czasie na użytek Niemców nacjonałiści ukraińscy sporządzali bądź aktualizowali listy osób „podejrzanych politycznie”, tj. działaczy państwowych, komunistów, profesorów,

on, skąd wywodzą się mordercy – jest to środowisko OUN – młodych Ukraińców, występujących pod sztandarem walki z Polską): „[...] celem jest utrzymanie rowu psychicznego, dzielącego społeczeństwo polskie i ukraińskie. [...] dążąc do tego celu, specjalnie organizują zamachy i pomniejsze wyczyny w ten sposób, aby ofiara trafiła w ręce sprawiedliwości, aby była najsurowiej ukaraną i tym samym jeszcze większą ilością ognisk żalu i zacierzenia wzajemnego tworzyła. Celem podziemia ukraińskiego jest więc w istocie prowokowanie czynników polskich w kierunku stosowania represji i potęgowania wzajemnej nienawiści”. Dalej minister zaleca „nieprowokowanie jako zasadę postępowania”.

nauczycieli, lekarzy, a nawet gajowych. Przygotowywano wykazy placówek KOP, urzędów, posterunków policji i innych instytucji, którymi interesowali się Niemcy, a wszystko po to, aby najeźdźcom ułatwić szybkie zajęcie terenów. Dywersanci z OUN zrywali przewody telefoniczne i rozkręcali szyny kolejowe, m.in. na trasach Bóbrka – Chlebowice – Podmonasterz i Bóbrka – Wybranówka – Obrynice, a na stacji Podmonasterz k. Tamopola zniszczyli urządzenia kolejowe, aby utrudnić transport wojsk na zachód.

Na Kresach w okresie międzywojennym doszło do zderzenia dwóch wizji: polskiej – nawiązującej po półtorawiekowej niewoli do kształtu dawnej Rzeczypospolitej i ukraińskiej koncepcji budowy samodzielnej „wielkiej Ukrainy” na „wszystkich etnicznych ziemiach ukraińskich”, które obejmować miały teren na zachodzie sięgający po Lublin i Kraków, a na wschodzie po Kubań i Kaukaz. Znalezienie sprawiedliwego, satysfakcjonującego obie strony kompromisu okazało się utopią.

Druga Rzeczpospolita, państwo w działaniach swych władz chwiejne i niekonsekwentne, wahające się przed użyciem ostrych środków, została pokonana przez ugrupowania, które w swej skrajnej bezwzględności czerpanej z ideologii Doncowa i *Dekalogu ukraińskiego nacjonalisty*³⁹ nie zawahały się utorować sobie drogi do władzy nad Ukraińcami – ich duszą i sercami, zgodnie z panującymi wówczas w Europie trendami⁴⁰.

„Nie ma zbrodniczych narodów, są tylko zbrodnicze ideologie” – powtarzał ukraiński historyk Wiktor Poliszczuk, broniąc rodaków przed hańbą wynikającą z terrorystycznych czynów UWO-OUN i UPA. Dla niego, ale i dla wielu innych Ukraińców nie ulega wątpliwości, że ta okrutna i niebezpieczna ideologia powinna zostać potępiona i usunięta zarówno z teorii, jak i praktyki życia politycznego dzisiejszej Europy.

³⁹ Autorem *Dekalogu*, z wyjątkiem inwokacji napisanej przez Doncowa, był Stepan Łenkawskij.

⁴⁰ OUN w okresie międzywojennym była członkiem międzynarodówki faszystowskiej o nazwie Zjazd Zagranicznych Narodowych Socjalistów z siedzibą w Stuttgarcie, której z ramienia NSDAP patronował J. Göbbels.